Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 101. Lwów, Sroda dnia 10. Maja 1922. Rok XI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 450 Mk., z dostawą do domu 600 Mk., z p[...] w Polsce 600 M[...] nych państwach [...] Za zmianę adres[...] ce się 10 [...]

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 146.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 80 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 20 Mk.

Paski na rozumach tekstowych po cenie 230 Mk.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Protest przeciw zamachom na prawa ludu.

Wielki Zjazd PSL. w Rzeszowie.

(Od umyślnie wysłanego na miejsce naszego sprawozdawcy).

Rzeszów, 7. maja.

Nad Zbruczem, Sanem, Wisłą i Wartą, aż po Niemnu brzegi przebrzmiało przed kilku zaledwie dniami hasło niedawnego jeszcze sternika naszej nawy państwowej Wincentego Witosa, aby lud ściągnął się z siedzib swoich do Rzeszowa i tu potężnym głosem zawołał do wsteczników wszelkiej barwy: „W niepodległej Polsce nie damy już więcej ukrócać praw naszych obywatelskich, zdobytych szczerem umiłowaniem ziemi rodzinnej i krwią naszą!".

Usłuchał lud wieśniaczy tego hasła i przybył w tak wielkiej liczbie, jak dotąd żaden z kongresów rzeszowskich pochlubić się nie mógł. Ledwo szary świt rozsnuwać począł mroki chłodnej, deszczowej nocy, już się zapełniał dworzec rzeszowski wiernymi idei ludowej wyznawcami. Pospieszne, osobowe, mieszane i specjalne na kongres pociągi kolejowe wysypywały w krótkich odstępach czasu mniejsze lub większe grupy sędziwych kmieci i wiejskiej młodzi o zdrowych, ogorzałych licach i silnych barkach... Przybyli od wschodnich granic Małopolski, od karpackich i tatrzańskich nizin, od krakowskich wiosek aż po Rzeszów, z ziemi dawnej Kongresówki, z Poznańskiego i z Wileńszczyzny reprezentacja. Zapełniły się wkrótce i ulice śpiącego jeszcze i w nocnej ulewie skąpanego grodu, a gdy zbliżało się południe, pełny był Rynek i Nowe miasto i kościoły zapełniły się modlącym ludem. Ostatni pociąg od Krakowa przywiózł w samo już południe przeważną ilość biorących udział w kongresie posłów, wśród których byli: prezes Witos, wicemarszałek Sejmu Jakób Boiko, Jan Dąbski, dr. Kiernik, Raczkowski, Niedbalski, Babicz, Pluta, Rudnik i inni i sporo inteligencji, grupującej się w szeregach ludowców. Lud otoczył swoich posłów kołem i podążył przez miasto ku rozległym błoniom, wstęgą Wisłoku strojnym. Piękny, niezapomniany roztoczył się tu obraz. Hen, w sinej dali, jak okiem sięgniesz, rola chłopska się ścieli, a nad nią rozsiadły się wzgórza bogate w lasy i sady srebrzone puchem kwiecia i jasną zielenią listków umajone. Lud ściągał tu przez długą chwilę z Rynku i z bocznych uliczek, aż wreszcie szara masa pokryła olbrzymi dywan wonnej trawy. Ciżba się zrobiła wielka koło „trybuny"; nie z desek była ona zbita, jak zwyczajnie bywa, a z czarnej, wilgotnej jeszcze ziemi usypane było wzniesienie, jakby okop, na którem tylko niewielka garstka pomieścić się mogła. Sztandary z orłem białym powiewały ztąd nad głowami wielotysięcznego tłumu, falującego raz po raz w stronę okopu gdyby łany kłosów za podmuchem wichru...

ROZPOCZĘCIE OBRAD.

Burmistrz m. Rzeszowa dr. **Krogulski** powitawszy uprzednio posłów na dworcu i tu przybył, aby w krótkiem, serdecznem przemówieniu imieniem miasta powitać czcigodnego prezesa Witosa, posłów i lud cały na błoniu zgromadzony i życzyć pomyślnych wyników obrad kongresu, potem dr. Kuś, wiceprezes zarządu okręg. PSL. na środkową Małopolskę powitalne przemówienie wygłosił, a wreszcie i przezacny

Jakób Bojko,

sędziwy weteran sprawy ludowej, paru słowami od serca zagaił kongres: Witam kochanych braci, zgromadzonych w tem mieście z całej niemal Polski, bo z dalekiej Litwy, z Królestwa i Poznańskiego są tu delegaci. Przed 27 laty, gdy tu by-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przed zmianą polityki w Europie.

Anglija i Niemcy grupują państwa Europy przeciw Francji.

Paryż. (PAT). Wolff. Sprawozdawcy dzienników angielskich nadsyłają dziś sprawozdania o sytuacji, pessymistycznie zabarwione. „Petit Parisien" twierdzi, że tak jak obecnie rzeczy się mają, **należy oczekiwać zerwania między Anglją a Francją.** Jeżeli nie nastąpi jakaś niespodzianka, trudno będzie uniknąć tego zerwania. Prawdą jest, że zbliżono się do punktu, który przewidywali ci, co bacznie obserwowali stosunki angielsko-francuskie. W razie zerwania, Anglja w pierwszej linji będzie mogła odsunąć się od swoich dawnych aljantów, a po drugie będzie mogła później zawrzeć nie aljanse, lecz umowy z kilku państwami na kontynencie. Do tego zerwania, zdaniem pisma, doprowadzi nie konflikt interesów, lecz obopólne nieporozumienia i to że Francja przenosi sojusz z Belgją nad sojusz z Anglją.

—oo—

lem po raz pierwszy, inny obraz przedstawiał **się** w Rzeszowie Sauli się ulicami żandarmi z najeżonymi bagnetami, pilnowali bardzo ludek, aby który z nas gdzie nie zginał (wesołość). Politycy różni mówili wówczas, że robi się tu Konfederację Rzeszowską. Była nas wówczas mała garst, ka dziś już co innego. Widzę tu tysiące młodzieży i cieszę się bardzo, że ci. co rozpoczęli pracę wówczas, umieli wychować młode pokolenie. Jeżeli wtedy obawiano się Konfederacji Rzeszowskiej i sądzono. że ta gromada chłopów myśli, aby kogoś wymordować, dziś całe społeczeństwo mogło się przekonać, że stało się to, co powinno się było stać już od wieków, gdyby ludowi dano prawa obywatelskie. Po 27 latach znacznie się zmieniło, lecz walka nie jest jeszcze skończona. Dziś ludzie boją się tego zgromadzenia bardziej, niż przed 27 laty, ale są to tacy, którzy nie mają czystego sumienia. Rozumny człowiek nie może powiedzieć, że w Polsce są sami chłopi i nie wiem, czy dobrzeby było, gdyby same chłopskie rządy istniały, albowiem do rządu powołani są wszyscy, którzy kochają Ojczyznę. Stwierdzam z ubolewaniem, że za czasów Sejmu galicyjskiego takich zjadliwych ataków na nas nie było, jakie się pojawiły w ostatnich czasach. Musimy być komuś bardzo na przeszkodzie, skoro mamy tylu wrogów. My się jednak ich nie lękamy. Wierzymy w słuszność naszej sprawy, bo i Kościuszko za nią walczył.. Tych panów, którzy mają pstro w głowie, musimy przekonać o słuszności naszej sprawy, musimy okazać naszą siłę, dlatego zaprosiliśmy was tu, kochani Bracia. To nie jest wiec, na którym wypłyną skargi, że komuś tam mostka brakuje, inną drogą pójść muszą obrady, **które otwieram** (oklaski i okrzyki: niech żyje Bojko).

Do prezydjum wybrani zostali: posłowie Bojko i Pluta, zastępcami: Lis Stanisław z Bratkowic, Kamiński z Lubelskiego, Bieniaszewicz z Oszmiany, pow. Wileńskiego, Czekałowski z Wilna, Stręk z Ropczyckiego, Mączka z Tarnobrzeskiego, Szczeputa z Samborskiego, sekretarzami: Sado z Ropczyc, Gruszka z Jarosławia i Kolanko. Odczytano szereg depesz, poczem witany owacyjnie

przemówił p. Witos:

Przed całą Polską wznoszę protest, jakoby lud polski nie dbał o Ojczyznę i Państwo, a dbał tylko o swoje interesy. Stwierdzam tu uroczyście, **że lud wobec Państwa spełnił obowiązki i spełniać je będzie.** Zarzuty podnoszone w tym kierunku uważać musimy jako kalumnię i proste oszczerstwo, które dziś z najwyższem oburzeniem napiętnować musimy (oklaski, okrzyki i potakiwania). Dziękuję wszystkim, którzy nie szczędząc trudów i mitręgi, przybyli tu z dalekich stron **w dziesiątkach tysięcy.** Rzeszów ma swoją historję ducha ludowego, bo był jego kolebką, musi się więc tu ukoronować zwycięstwo nad obłudą, nad wstecznictwem, które kopie przepaść między nami. Witał nas tu burmistrz miasta i życzył pomyślnych obrad, mówił imieniem miasta i mieszczaństwa, dając tem dowód, że pragnie tę przepaść między nami zasypać. Pocoście tu przybyli? Słyszeliście pewnie po drodze pogardliwe docinki, że jedziecie tu po ziemię, jedziecie rabować... Oświadczam, że ci wszyscy mylą się. Przyjechaliście tu okazać swoją wolę i siłę nie, na to, aby kogoś gnębić, ale nie pozwolić siebie gnębić, okazać wolę i siłę w obronie ludzkich praw już nabytych, których żadna siła nie zdolna jest nam wydrzeć. Przybyliście tu ślubować, że nie spoczniecie w pracy dla Polski ludowej, nie spoczniecie, aż spełnią się ostatecznie wasze cele. Przyśliście z całej Polski, aby zgnieść warcholstwo, anarchję i przekupstwo i dążyć do jednolitego frontu ludowego. Z czem mamy stąd odjechać? Może ktoś powie, że pojedziecie z pełnemi kieszeniami ziemi... Nie, przyjechaliście tu, aby głowy wasze napełnić rozumem i solidarnością złączyć się w walce. Odejdź stąd musimy z głęboką wiarą, że sprawa nasza jest słuszna i z tem przeświadczeniem, że nie braknie nam siły, aby jej obronić.

Z krwawej wojny Polska wyszła jako Państwo niepodległe. Przyszły ciężkie próby, trzeba było dźwigać ciężar. Powołali nas i spełniliśmy swój obowiązek i jeżeli Państwo nasze wolne, to nasza w tem zasługa, nie obcych, to zasługa naszego narodu. Nie powinniśmy się gromadzić na to, aby pokazywać siłę i pięść, ale zmuszają nas do tego. Tym, co myśleli, że nas zgniotą, trzeba pokazać, że takiej masy żadna siła nie zgniecie. Ludowi zaczyna się odbierać prawa, zaczyna się robota, która podcina podstawy Państwa. Każdy, kto jest dobrym Polakiem, musi powiedzieć, że to robota niebezpieczna. W interesie ogólnym należy położyć temu tamę i powiedzieć: dotąd! — ani kroku dalej. Patrzeć na to, jak się przygotowuje jad, mający zniszczyć to, co jest wielkie, musimy powiedzieć, że albo będziemy się bronić, albo zginiemy. My jednak, którzy tyle przeszliśmy, nie pozwolimy, aby pierwszy lepszy śmiałek chciał zrobić z nas niewolników. Zebraliśmy się tu, aby pokazać każdemu z takich śmiałków, że ta droga daleko nie zaprowadzi. Chcemy zawczasu bronić interesów Państwa, jego podstawowych praw, bronić ziemi, bo myśmy tę ziemię utrzymali, a nie ci, co w chwilach krytycznych ziemię tę zostawili i uciekli. Wracając do domu z protestem przeciw zamachom na nasze prawa, zrozumcie, że są to zamachy na podstawę naszego Państwa i jeżeli solidarnie wyrzucimy szkodników, utrzymamy Państwo, osiągniemy Polskę ludową i uzyskamy sprawiedliwość (długotrwałe oklaski).

PAŃSTWO POLSKIE MUSI BYĆ OPARTE O MASY,

jeżeli się chce ostać — zaznaczył na wstępie następny mowca

poseł Jan Dąbski,

również entuzjastycznie przez lud witany. — Na konferencji genueńskiej ujawnił się sojusz niemiecko-bolszewicki. Z niebezpieczeństwa tego nie każdy zdaje sobie dokładnie sprawę. Musimy tedy tąk mocne i solidarne budować państwo, aby oparło się ono skutecznie temu niebezpieczeństwu ze wschodu i zachodu. Biada nam, jeśli nie będziemy przygotowani. Ten wielki szmat ziemi, oddzielający dwóch naszych potężnych wrogów, musi być należycie rozdzielony i w rękach obywateli polskich równomiernie utrzymany. Pozostała poza granicami, traktatem ryskim zakreślona ziemia polska, dostała się w ręce bolszewickiego i białoruskiego i zdaje się już na zawsze stracona, dlatego, że wielcy jej włodarze, właściciele latyfundjów, uciekli i nie było komu jej bronić. Aby ziemia polska nadal się utrzymała, musi zostać w ręku chłopów polskich, którzy jej nigdy nie porzucą. Gdy była tu, naprzykład w Małopolsce nawała rosyjska czy pruska, lub austrjacka, chłop polski nie pojechał do Paryża, Wiednia itd.; on pilnował swej ziemi i utrzymał ją w swem ręku, bo jeśli ziemia dostanie się w chłopskie ręce, żaden nieprzyjaciel z tych rąk jej nie wydrze...

Następnie omawiał mowca reformę rolną ze stanowiska narodowego i społecznego i szeregiem silnych argumnetów udowodnił, że należyte przeprowadzenie tej reformy jest konieczne nietylko w interesie narodowym, ale także w interesie spokoju publicznego. Jakżeż jednak ta sprawa dziś się przedstawia? Gdy bolszewicy byli na karku, suwereni polskiego Sejmu nalegali, aby tę reformę stworzyć. Zdawało się, że tych ludzi historja czegoś nauczyła, gdy Ojczyzna była zagrożona, rządy wepchali w ręce Witosa, lecz gdy bolszewicy zostali zwyciężeni i podpisano pokój, powiedzieli: my teraz sami będziemy rządzić... A gdy znalazł się człowiek, który chciał sprawiedliwie wprowadzić w życie reformę rolną, wykpiono go i zhańbiono. To, co uczyniono z dr. Kiernikiem, jest ciosem reformie rolnej na pewien czas zadanym. Należy więc przeciw takiej metodzie jak najenergiczniej zaprotestować (oklaski i okrzyki). Wiadomo, że ta odwaga szlachecka będzie coraz groźniejszą nietylko dla reformy rolnej, ale i dla wolności politycznej ludu. Trzeba się temu solidarnie opierać. Panowie chcą objąć

J. van MAURIK. 4

Figiel dziennikarski.

Z holenderskiego przełożyła J. K.

—o—

(Ciąg dalszy)

— **Wherefor?** Well to prepare the — znowu szuka w słowniku. — Ciasto przyczem porusza ręką, jakgdyby w misce rozbijał ciasto na naleśniki.

— Ależ mój panie, ja tu nie chcę mieć żadnego kucharzenia! Zniszczy mi pan cały pokój tą papraniną. Zepsuje mi pan na nic stół.

— Never mind. Want the... wiadra, make haste please!

— Co on chce wciąż z tem wiecznem „never mind"! Nic go nie powstrzyma, on musi swoje przeprowadzić!

Tymczasem mr. Browning wypakowuje swoie elektryczne aparaty i przygotowuje się w przeciągu kilku minut dostarczyć pierwszy doskonały pudding. W mgnieniu oka zmienił się pokój w laboratorjum a gdy nareszcie zjawiła się pani Albersowa ze siostrą i dwoma wiadrami, widzi ze zdumieniem i przerażeniem pana Browninga, bez surduta, jak, zrzuciwszy pościel z łóżka, na prześcieradle sortuje succadę.

Przeszło tydzień już irytowała się zacna wdowa na swojego lokatora, który wciąż robił próby i jej ładny, schludny pokój zniszczył w najbardziej nieubłagany sposób. Ona z siostrą nabrały już wstrętu do tego puddinga tyle go jeść musiały: rano, w południe i wieczór pudding, gdyż mr. Browning nie omieszkał nigdy poczęstować panie małą próbką swojego wyrobu.

By mr. Browning był przyjemnym lokatorem, tego nie mogły twierdzić, wstawał bowiem o czwartej z rana; w pięć minut był gotowy i zaraz dzwonił, for his tea lub mówił lakonicznie: i should like a beefsteak!

Lecz czekały je gorsze, o wiele gorsze rzeczy. Monsieur Contesini, który dotąd bardzo skromnie i cicho przesiadywał w swoim pokoju i o godzinie dwunastej żądał czekolady lub wieczorem przed ułożeniem się na spoczynek, prosił o bouillon à boeuf, począł się rozzuchwalać. Pewnego razu zeszedł Anglik w nocy na dół, zbudził gospodynię i łamaną niemczyzną, którą sobie zdołał przyswoić, powiedział: — Yo come na górę, please?

— Ja, mój panie? Miły Boże, przecież dopiero pół do drugiej!

— Never mind! I can not spać for the noise na górze, przez ten Frenchman.

Niechętnie udała się z nim pani Albersowa na górę, aby się przekonać, że francuski muzyk chodził głośno po pokoju, śpiewając rozmaite melodje, od czasu do czasu przystawał, aby znów wrócić do swojej jednostajnej wędrówki.

Skromnie zapukała matrona do drzwi pana Contesini. Wirtuoz podszedł ku niej i, marszcząc groźnie czoło, zapytał: — Que voulez — vous, madame?

— Vous allez au lit, monsieur, pas promener...

Pani Albersowa nauczyła się w młodości paru francuskich zwrotów, które się jej teraz przydały bardzo.

— Taisez-vous, je compose, allez dormir, vieille carcasse — odpowiedział kompozytor wściekły i zatrzasnął jej drzwi przed nosem.

Obie starsze kobiety coraz więcej nabierały przekonania, że niełatwo jest żyć w zgodzie z takimi zagranicznymi dziwakami.

— Prawdziwa łaska Boża, że ten rosyjski mechanik wyjechał na parę dni po swój bagaż — mówiła pani Albersowa do siostry po nieprzespanej nocy. — Ach, Boże, Boże! — jęczała — jeszcze w tym domu przyjdzie do mordu i zabójstwa, gdy on wróci, a ten Francuz nadal nie zechce sypiać.

Przez kilka dni było cicho; Anglik w spokoju ducha fabrykował dalej swoje puddingi, a mns. Contesini siedział u siebie i rozradowany pisał nuty.

Lecz cisza to była przed burzą, gdyż pewnego dnia przyniesiono pod adresem mns. Contesini olbrzymią, osobliwszego kształtu skrzynię.

Ciekawie i w zdumieniu wpatrywały się obie kobiety w dziwną skrzynię i zapuszczały się w najmniej prawdopodobne domysły co do jej zawartości.

(C. d. n.).

—oo—

rządy w swoje ręce, czy wy się na to godzicie? (długotrwałe, groźne protesty). To też najbliższe wybory muszą rozstrzygnąć o wolności ludu i sprawiedliwości. Ci panowie marzą o rewizji konstytucji i chcą ją do swoich zachcianek dostosować. Wszystko to, co dotąd przyszło do skutku dla dobra ludu, nastąpiło pod wpływem strachu. Dawni potentaci Bobrzyńscy, Jaworscy, Cieńscy, gdy było źle, trzęśli łydkami, a endecy z wybladłem od strachu licem nalegali, aby przyspieszono pożyteczne reformy dla ludu. Przy ostatnich wyborach wstecznicy mówili: nie drażnijmy chłopów, niech kogo chcą wybierają, a dziś wychodzą ze swoich zakamarków i chcą berło władzy ująć w swoje ręce. Czy wy się na to zgodzicie? (burzliwe okrzyki: nigdy!). Zbliżające się wybory, to będzie wielka i daj Boże ostateczna rozprawa pomiędzy wstecznictwem a szarą masą, która, jak się im zdaje, może być wdeptaną w ziemię. Będzie to walka o całość życia politycznego, o całość konstytucji, o całość Państwa (huczne oklaski). Będą włóczyć się po wsiach rozmaite hyjeny z groszem judaszowym, będą haíbić ludowców. Przeciwstawić im należy solidarność, jedność i rozum ludowy. Jeżeli pójdziecie prostą drogą, jaką wam nakazuje własne sumienie, wówczas zwyciężycie, a jeśli nie, wrócą te czasy, gdy żandarm był panem we wsi. Ufam, że lud nie da się już bałamucić i w wolnej Polsce odniesie zwycięstwo (huczne oklaski i okrzyki: niech żyje twórca pokoju ryskiego).

CIĘŻKA JEST WALKA Z WSTECZNICTWEM.

Zabrał głos

dr. Kiernik.

Na rozkaz ówczesnego prezydenta Witosa objąłem główny urząd ziemski i przekonałem się potem, jak ciężka jest walka z wstecznictwem. — Możnowładcy prowokują dziś lud i chcą mu odebrać zdobyte prawa. Od was samych zależy, aby nie odważono się nadal wytaczać napaści i obrzucać błotem cały lud polski, jak to się dziś dzieje w rozmaitych gazetkach, opłacanych sowicie przez wsteczników w tym celu, aby odzyskać dawne stanowisko. Przedstawiwszy następnie cały szereg faktów, wskazujących, co ludowi chcą jeszcze odebrać, omówił mówca dzisiejszy stan reformy rolnej i wzywał zgromadzonych do wierności sztandarowi PSL.

Po przemówieniu urządzono dr. Kiernikowi serdeczną owację, dając mu tem dowód wielkiego zaufania i satysfakcję za urządzoną nań przez warchołów endeckich i innych nagonkę.

GŁOSY LUDU Z POZNAŃSKIEGO, KRÓLESTWA, LITWY I MAŁOPOLSKI.

Nastąpiły przemówienia reprezentacyjne. Rozpoczął p. **Piątek** z Poznańskiego. Przybyłem tu — mówił — aby pozdrowić was od Wielkopolan i oświadczyć, że myśmy tej samej idei wyznawcy co i wy i do tego samego celu dążymy, a ratunek nasz widzimy jedynie w szeregach P. S. L.

P. **Stawiarski** z Opatowa (b. Kongresówka) również w tym samym duchu przemawia i wskazuje na konieczność przeglądu sił, aby zwyciężyć przy najbliższych wyborach. Potem omawia reformę rolną i osadnictwo na kresach, podnosząc wielką zdobycz posłów P. S. L., których pracę liczyć można zaledwo na miesiące.

Poseł **Niedbalski** z ziemi siedleckiej przywozi pozdrowienie i słowa solidarności i otuchy w zwycięstwo, od tego ludu, który w czasach srogiej niewoli tak dzielnie umiał walczyć o wiarę ojców i język ojczysty. Dziś lud ten staje w szeregach P. S. L., by walczyć o Polskę ludową, by krwi przelanej nie zmarnować. Na krwi tej zbudować musimy Polskę szczęśliwą i potężną. Wspomina dalej mówca o plotkach, jakie szerzą endecy na Podlasiu o P. S. L., które jakoby już nie istnieje w Małopolsce i zapewnia, że gdy wróci do swoich opowie co tu widział, jaką potęgę i solidarność, jakie piękne pola i powie, co ten lud zawdzięcza organizacji P. S. L. W końcu w imieniu ludności Podlasia wznosi okrzyk: niech żyją ludowcy z Małopolski! Odpowiedziano: niech żyje Podlasie!

P. **Cieślak** z Lublina przywozi pozdrowienie od ludu Lubelskiego i stwierdza, że ziarno rzucone tam przez ludowców wydało już owoce. Serce się raduje, gdy się patrzy na te olbrzymie tłumy, ożywione jedną **myślą**, które nie burzyć, lecz budować chcą Polskę ludową. Za wami — mówił dalej — stoją zwarte siły z Królestwa i z Poznańskiego.

P. **Szczebuła** z Samborskiego zaznacza solidarność ludu z wschodniej Małopolski z ludem całej Polski, domagając się w zamian pomocy na wypadek jakiejś ponownej zawieruchy.

P. **Piterowa** ze Strzyżowa, w imieniu kobiet zaprotestowała w energicznych słowach przeciw poniewieraniu ludu polskiego i obdzieraniu go z praw, czci, sławy i dostojeństwa, na jakie sobie zasłużył, stając bohatersko w obronie Ojczyzny.

P. **Święcicki** z Białostockiego stwierdzając, że i tam endecja pogrzebała już P. S. L. w Małopolsce, obiecuje kłamstwa te odeprzeć wśród silnie zorganizowanych ludowców w Białostockiem.

P. **Dzendzel** z Czortkowa wyraża w imieniu Rad ludowych P. S. L. nad Zbruczem cześć Witosowi, Bojce i klubowi poselskiemu za dotychczasowe niezachwiane stanowisko. Lud nad Zbruczem składa ślubowanie, że w żadnej walce się nie ugnie, bo znalazł silną pomoc i pokrzepienie od przybyłych tam osadników polskich.

P. **Benjasiewicz** z Wilna długotrwałymi powitany oklaskami, przemówił jako delegat ludu wileńskiego i syn tej ziemi. Hołd i wdzięczność składa weteranom pracy ludowej Witosowi i Bojkowi, którzy na tę ziemię zanieśli hasła łączące lud ziemi litewskiej z ludem ziemi polskiej. Twórcy pokoju ryskiego Dąbskiemu składa podziękę, **że ziemi litewskiej na łup wrogom nie zostawił.**

Przemawiali jeszcze poseł **Pieniążek** z Przeworskiego i p. **Kunysz** z Rzeszowskiego, poczem poseł **Dąbski** odczytał następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

„Zgromadzony w dniu 7. maja w Rzeszowie, w liczbie 30.000, lud polski, należący do Polskiego Stronnictwa ludowego z całej Małopolski, z udziałem przedstawicieli wszystkich województw i posłów P. S. L. wyraża przekonanie, że największe dobro narodu, niepodległość Państwa, może utrzymać tylko światły, świadomy swych praw i obowiązków lud do Państwa przywiązany.

Zakusy reakcji politycznej, godzącej w republikańskie i demokratyczne podwaliny Rzeczypospolitej **lud polski odeprze z całą bezwzględnością.**

Kongres P. S. L. domaga się **przyspieszenia przeprowadzenia reformy rolnej** z pominięciem szkodliwych formalności i stwierdza uroczyście, że **zastosuje najbezwzględniejsze środki walki, aby reformę rolną w czyn wprowadzić.**

Kongres P. S. L. domaga się wprowadzenia w życie, uchwalonej już przez Sejm **zasady upaństwowienia lasów**, bo gospodarka dotychczasowych właścicieli doprowadzi lasy do zupełnej zagłady.

Kongres P. S. L. stwierdza, że **cierpliwość ludu, wskutek niesprawiedliwego postępowania władz** wobec ludu, jest na wyczerpaniu i **ostrzega rząd przed następstwami, które z takiego stanu rzeczy wyniknąć mogą**".

W głosowaniu nad rezolucją podniósł się las rąk ludzkich. Przewodniczący stwierdził, że nikt nie podniósł ręki przeciw rezolucjom.

Również jednomyślnie przyjęto rezolucję, postawioną z pośród zgromadzonych z wyrażeniem hołdu i uznania posłowi dr. Kiernikowi.

Przemówił jeszcze **p. Witos: Manifestacyjne zebranie dobiega końca. Spełniliśmy swe obowiązki do cna, kolej przychodzi na nas.** Jesteśmy poza tym okresem, iż możemy powiedzieć, że **spełniliśmy** swoje obowiązki. Zdawało się fałszywym prorokom, że nadszedł czas, aby nas podeptać, lecz przeciw reakcji popłynie fala rozsądku i woli ludu. **Od tej chwili musi nastąpić zwrot w naszej polityce i taktyce.** Kto chce wejść na podwórze, musi się odważyć otworzyć bramę... **Nie jesteśmy skłonni do gwałtów,** a jeżeli te gwałty pójdą z innej strony, postaramy się je odeprzeć. Będzie to walka ciężka, w której pójdziemy tak daleko, aż dojdziemy do celu. (Huczne oklaski i okrzyki.)

Po czterogodzinnych obradach kongres zakończono.

POCHÓD.

Zaroiło się na błoniach, jak w mrowisku i po chwili ruszył pochód do Rynku. Banderja konna na czele, za nią orkiestra włościańska, kilka rzędów dziewcząt wiejskich w barwnych strojach, potem grupa posłów i nieprzejrzane tłumy włościaństwa. W pochodzie niesiono sztandary i tablice z napisami: „Niech żyje Polska ludowa — precz z reakcją — Krwią chłopską obroniona ziemia dla chłopów — Zwycięstwo ludu tylko pod sztandarem P. S. L. — Precz z rozbijaczami ruchu ludowego — Kto z ludu pochodzi, chodz. wspólnie z ludem" itp.

Pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, po odegraniu hymnu narodowego, przemawiali jeszcze poseł **Pluta** i burmistrz z Łapanowa **Siekierski**, który wzniósł okrzyk na cześć Józefa Piłsudskiego, z zapałem powtórzony przez zgromadzonych, wreszcie odśpiewał lud „Rotę".

Do późnej nocy zabierały pociągi uczestników pamiętnego Kongresu, na którym padały mocne słowa i utwierdziła się wiara w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości i utrwalania fundamentów Polski ludowej.

A. Lech.

Niedostateczne i gorsze.

Warszawa, 6. maja 1922.

Przysłuchiwanie się dyskusji budżetowej nie było z pewnością momentem, któryby premjer Ponikowski **zaliczał** do najprzyjemniejszych w swojem życiu. Na czwartkowem posiedzeniu sejmu, w czasie przemów pp. Witosa i Głąbińskiego, p. prez. zmartwiony i trochę bezradny, patrzył na ławę ministrów i na swoje ręce. Po jego lewicy p. minister Stesłowicz wydobył na chwilę z kieszeni pomiętą kartkę i coś na niej nakreślił. Bilansista p. Michalski starannie kaligrafował w notesie.

A p. Witos, znacznie bardziej podrażniony niż zwykle, co chwila zwracał się wprost ku ministrom i w sposób znacznie mniej wycyzelowany i dyplomatyczny niż zwykle przedkładał im swoje grawamina. Była to jednak krytyka, nie było obalania rządu. Tego ostatniego spodziewać się mogli jedynie ludzie bardzo podenerwowani lub nie nauczeni patrzeć dalej poza koniec swego nosa.—Po Witosie p. Głąbiński dumnie wyprostowany, dumnie i dziarsko począł głosić: my — my — my — ja — moje stronnictwo. I niedwuznacznie dał do zrozumienia, że gotów utworzyć rząd z tym, kto się przyczyni do obalenia obecnego gabinetu. Nie znalazł się jednak nikt taki — a rządowi zgoła nie spieszyło się z poszukiwaniem wspólnika dla endeków. I dlatego warszawski „Kurjer" p. Adama Nowickiego, inspirowany podobno wielostronnie przez p. Michalskiego, „Kurjer", który parę dni przed tem zapowiadał, że rząd „postawi kwestję zaufania", a wtórowali mu zaufani urzędnicy prezydjalni, z ważnemi minami chodzący po kuluarach — skonstatował, że rząd „życzliwie" przypatruje się przebiegowi dyskusji. Życzliwość ta doprasza się wprost o ołówek mistrza Skwierczyńskiego. Rząd jednak powiedział sobie, że lepsze niedostateczne niż gorsze i kwestji zaufania nie postawił, nie chcąc wywoływać z lasu wilka, który i tak wyjść nie miał ochoty.

Był więc spokój w izbie, w bufecie i w kuluarach, a gdy p. Głąbiński przyciszył głos i przystąpił do właściwej rzeczy, sala i trybuna dziennikarska poczęły się gwałtownie opróżniać.

Jasnem jest, że sytuacja jest niewyjaśniona, taka, jaką ją w artykule „Opozycja" przed kilkunastu dniami nakreśliliśmy. Rząd jest odbiciem sejmu. Na zarzuty stawiane mu może odpowiedzieć: „Takim mnie uczyniłeś, panie".

Grupy lewicowe: N. P. R., P. P. S., Wyzwolenie, Stapiński, same nie kwapiące się do współodpowiedzialności rządowej, nie mają ochoty przykładać ręki do zastępowania rządu bezpartyjnego prawicowym lub do zamienienia jednego Ponikowskiego na innego. W stronnictwie ludowem — zarówno w sferach kierowniczych, jak i wśród mas wyborców — panuje żywe niezadowolenie z powodu częstej bezradności i nierzadkiej nieżyczliwości rządu — lecz nikomu nie śni się nawet tworzyć rząd z prawicą.

Rząd obecny trwa opierając się o bezwład sejmowy. Tylko sejm o zorganizowanej większości ludowej i demokratycznej może wyłonić jednolity i zdecydowany w działaniu rząd. Widmu rządów endeckich może p. Ponikowski podziękować za to, że utrzymał się na stanowisku. Niedostateczne mimo wszystko lepsze jest od gorszego.

W. J.

—oo—

Kiedy Polska obejmie G. Śląsk?

Na to pytanie odpowiada „Vos. Ztg." następująco: Podpisanie układu polsko-niemieckiego nastąpi napewno około 15. maja. Ponieważ układ ten musi zbadać komisję dla spraw zagr., przeto zachodzi wielkie pytanie, czy układ zostanie ratyfikowany jeszcze przed Zielonemi Świętami. Bez tej ratyfikacji o oddaniu G. Śląska Polakom nie ma mowy.

Według par. 6. dodatku do art. 88. traktatu wersalskiego przejęcie władzy nastąpi w przeciągu miesiąca, licząc od daty rozporządzenia komisji aljanckiej. Rozporządzenie to może pojawić się według postanowienia IV. konferencji ambasadorów dopiero wtedy, gdy nietylko sprawy graniczne, ale i gospodarcze zostaną przez obie strony uregulowane. Zresztą choćby wszystko jak najskładniej poszło, to przejęcie władzy nie nastąpi prędzej, jak z końcem czerwca, lub początkiem lipca. Należy się jednak liczyć z tem, że w tej sprawię zechce zabrać głos jeszcze pruski sejm, pruska rada państwowa i możliwie, że Rada gospodarcza Rzeszy, które zechcą jeszcze tę sprawę przedyskutować.

Przy tej sposobności zaznacza korespondent genewski „Vos. Ztg.", że tak w kwestji likwidacji, jakoteż w kwestji mniejszości narodowych Niemcy uratowali wszystko, co uratować było można. Cała prawie niemiecka własność prywatna na G. Śląsku została zabezpieczona.

Ponieważ komunikat ten według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzi z kół delegacji niemieckiej w Genewie, przeto należy go uważać za rodzaj zachęty w kierunku jak najdłuższego przewlekania sprawy. Komunikat ten jest zarazem i ostrzeżeniem dla naszych władz, by starały się sprawę jak najbardziej przynaglić. — Wszyelkie przewlekanie wyjdzie na naszą szkode, albowiem Niemcy górnośląscy zdołają nietylko zabrać wszystko, co bardziej wartościowe na swoją stronę, ale także zdezorganizują ruch przemysłowy do tego stopnia, by przekleństwo ludności górnośląskiej padło nie na niemieckie, lecz na polskie konto.

—oo—

P. Stapiński odwołuje.

Poseł Stapiński zarzucił w swojem przemówieniu sejmowem w czasie debat nad kontraktami lasowemi, iż poseł Bryl organizował i należy do jednej z tych spółek drzewnych, które miały zrobić z rządem kontrakt niekorzystny dla skarbu Państwa.

Poseł Bryl powołał posła Stapińskiego przed sąd marszałkowski. W dniu 5. maja odbyło się posiedzenie tego sądu w składzie następującym: z ramienia posła Bryla zasiadał poseł Rosset (klub mieszczański), ze strony posła Stapińskiego (poseł Marek (P. P. S.), superarbitrem był poseł Fichna (N. P. R.). Poseł Stapiński nie stawił się na posiedzenie sądu, a nadesłał tylko list, w którym stwierdza, że padł ofiarą mylnych informacji i zarzuty swe skierowane przeciw posłowi Brylowi cofa.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-WŁOSKIE

Genua. (PAT.) Rokowania polsko-włoskie w sprawie zawarcia traktatu handlowego dobiegają końca. Podstawą rokowań był projekt polski i kontrprojekt włoski, które zostały uzgodnione w sposób pomyślny dla interesów obu państw. Prawdopodobnie rokowania zakończone będą jutro zupełnem porozumieniem.

—oo—

Wschodnia Małopolska bazą komunistów!

(x.) Opinja czeska podnosi alarm, że granica Polski i Rusi Zakarpackiej, kiepsko strzeżona, jest kurytarzem, którym przenikają do Rusi czeskiej masami agitatorzy bolszewiccy, buntując włościaństwo ruskie. Wielkorządca użogrodzki, p. dr. Kamiński, sam eks-komisarz bolszewicki, otoczony sforą żydów i Madjarów, którzy służyli Beli Kunowi, patrzy przez szpary na te praktyki. Główną trasą ma być gościniec Skole—Werecka. — Należy przypuszczać, że w tym szmuglu czerwonym wiele pomagają i nasi patrjoci ukraińsko-petruszewyczowscy, zarażeni ślepotą nienawiści do Polaków, dążący z dziwnym uporem do lep wywrotowej akcji.

Rosja zadecyduje los konferencji genueńskiej.

Gdy Rosja odrzuci warunki — Barthou opuści Genuę.

Genua. (PAT). Havas Przyjmując dziennikarzy angielskich i amerykańskich, zaznaczył Barthou na wstępie, że rząd francuski wykazywał od dawna chęć jak najlojalniejszej współpracy na konferencji. Jeżeliby Francja dążyła do zerwania konferenci, mogłaby wykorzystać okazję, jakiej dostarczyło podpisanie traktatu w Rapallo. Jednakże rząd francuski zgodził się na dalsze rokowania, przyłączając się tylko do ogólnego protestu sprzymierzonych. **Współpraca Francji na konferencji prowadzona była do chwili, kiedy na skutek stanowiska Belgji sytuacja się zmieniła.** Wspomniawszy o swoim wyjeździe do Paryża, oświadczył Barthou, iż **Francja poparła stanowisko Belgji w sprawie zasadniczej,** gdyż tekst proponowany nie był dość kategoryczny w stosunku do zasad poszanowania prawa własności. Rząd francuski nie zamierzał bynajmniej dokonywać wyboru między Belgją a Anglją, lecz poprostu wypowiedział się za doktryną, ujętą w tekście belgijskim, która jest bardziej zbliżona do treści uchwał, powziętych w Cannes. Francja przyłączając się w zasadzie do stanowiska Belgji, nie pragnie bynajmniej przeciwstawić się Anglji. W każdym razie Francja pragnie, aby przyjazne węzły z Anglją zostały utrzymane. Dalej oświadcza Barthou: **Rosjanie winni odpowiedzieć wyraźnie: tak, lub nie.** Trzeba już z tem skończyć. Niemożliwe jest dalsze odkładanie tej sprawy, która się ciągnie od miesiąca. **Jeżeliby Rosja udzieliła odpowiedzi odmownej, wówczas nie pozostałoby nam nic innego, jak opuścić Genuę.** Kończąc przemówienie zaznaczył delegat francuski, że **pakt europejski nie jest możliwy** do zrealizowania **bez udziału Rosji.**

DELEGACJA ROSYJSKA ROZWAŻA WARUNKI.

Genua. (PAT). Jak podają z kół delegacji sowieckiej, obradowano w dalszym ciągu nad odpowiedzią na memorjał.

Ze strony sowjeckiej podnoszą, że art. 1, 3, 5 i 11 memorjału nastręczają poważne trudności. Reszta artykułów będzie łatwo uznana. Odpowiedź nastąpi prawdopodobnie we wtorek, lub środę. Krassin zapewnił w rozmowach, że nie wierzy w zerwanie konferencji. Jeżeliby jednak nastąpiło zerwanie, to nie będzie to winą sowjetów.

—oo—

Sojusz angielsko-niemiecki.

KOMBINACJE POLITYCZNE NA TEMAT IZOLOWANIA FRANCJI.

Genua. (PAT). WBK. Wczoraj rano Cziczerin i Litwinow konferowali z delegatami niemieckimi. Jak wiadomo, także po ostatniej wizycie delegacji niemieckiej u Lloyda Georgea odbyła się konferencja niemiecko-sowjecka. Wobec powtórzenia się tego incydentu uważają za prawdopodobne, że Niemcy podjęli się roli pośredniczącej między Anglją a Rosją. W związku z powyższem dodaje Messagero, że częste konferencje ostatnich dni między Niemcami a Rosją wskazują, iż także Niemcy starają się nakłonić Cziczerina, aby Rosja dała pomyślną odpowiedź na memorjał, a tem usilniejsze są starania, by Anglię odsunąć od układu francusko-belgijskiego. — Wchodzi tu w grę interes polityczny. Mianowicie interes Niemiec, by **Anglie odsunąć od Belgji i Francji** i doprowadzić ją do porozumienia z Rosją. Gdyby to się powiodło, powstałaby w Europie **ententa angielsko-włosko-niemiecko-rosyjska,** — która na razie miałaby znaczenie lokalne a nie polityczne, jako antyteza ententy francusko-belgijskiej.

ANGLJA ZRZEKA SIĘ ODSZKODOWAŃ NIEMIECKICH.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" z Paryża. W „Echo de Paris" donosi Pertinax z Genui: Poważne oświadczenia, które Lloyd George poczynił Barthou, zajmują żywo wszystkich. Anglia broniąc swej polityki, zmieni swoje stanowisko. **Rząd londyński zrzeknie się udziału w wypłatach niemieckich.** W pewnych kołach nie ukrywają, że jeżeli gabinet paryski po 31-szym maja podejmie niezależną akcje, będzie natychmiast zawarty **odrębny układ angielsko-niemiecki.**

STANOWISKO BELGJI KOŚCIA NIEZGODY.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" z Londynu. Wedle doniesienia „Daily Telegraph" z Genui, oświadczyć miał Lloyd George szefowi delegacji francuskiej, że entente cordiale rozpadnie się, jeżeli Francja będzie nadal popierała Belgję. Zarzucił on Barthou, że ten popiera Belgję przeciw Anglji.

KRÓLOWIE MÓWIĄ.

Paryż. (PAT). WBK. Marceli Hutin pisze w „Echo de Paris", że przypisują wypadkom bieżącego tygodnia decydujące znaczenie. W Paryżu mówią, że król angielski, który jutro przybywa z królową do Brukseli, użyje swego wpływu u króla belgijskiego na rzecz takiego rozwiązania, któreby umożliwiło Francji przyłączenie się do memorjału. Jest jednak wątpliwem, czy to się stanie. Raczej można przypuszczać, że król belgijski skorzysta ze sposobności, by wykazać stanowczość delegacji belgijskiej. We wtorek ma się zebrać w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem Milleranda Rada ministrów, która poweźmie ważne uchwały.

KONFERENCJE NIEMIECKIE Z L. GEORGEM.

Genua. (PAT). WBK. Wczoraj popołudniu odbyli Wirth i Ratheanu u Lloyda George'a dwugodzinną konferencję. Jak słychać, ze strony niemieckiej, konferencja ta ma być kontynuowana.

BARTHOU O ZNACZENIU POLSKI I MAŁEJ ENTENTY NA KONFERENCJI.

Genua. (PAT.) Dzisiaj w południe przyjął Barthou dziennikarzy polskich oraz dziennikarzy małej ententy. Podkreślił on z naciskiem, że po zawarciu traktatu niemiecko-rosyiskiego w Rapallo przedstawiciele Polski i małej ententy uczestniczyli w obradach, oraz w działaniach głównych mocarstw, podpisując z niemi ostatnią notę do Niemiec. Zdaniem Francji stanowisko Polski i małej ententy zostało w ten sposób w Genui wzmocnione. Związek tych państw, oraz współpraca ich z głównemi mocarstwami są jednym z podstawowych czynników utrzymania pokoju. Rada najwyższa w każdym razie nie będzie się już składała tylko z pięciu głównych mocarstw.

Barthou podkreślił następnie wybitną umiejętność mężów stanu Polski i małej ententy w praktycznem, przezornem i owocnem spółdziałaniu w sprawach międzynarodowych.

WĘGRZY WYJECHALI Z GENUI.

Budapeszt. (PAT). Wczoraj opuścili Genuę delegacji węgierscy pod przewodnictwem Telekyego, oraz dziennikarze węgierscy. W Genui pozostaje na razie minister spraw zagranicznych Banffy. Drugiem delegatem węgierskim zamianowany został poseł przy kwirynale hr. Wojciech Emes.

ADMINISTRACJA NA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Wilno. (AW.) Delegat rzadu dla Ziemi Wileńskiej p. Roman w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „A. W." oświadczył, że za najważniejsze swe zadania uważa wykończenie stałych form administracji państwowych, a głównie rozciągnięcia ustawy o organizacji władz pierwszej instancji na Ziemię Wileńską. Z kwestją tą wiąże się sprawa samorządu. Znaczną cześć działalności władz administracyjnych będzie można przekazać czynnikom społecznym. Wkrótce już rozciągnięta będzie na Ziemię Wileńską ustawa dotycząca organizacji sejmików powiatowych i rad wojewódzkich.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Zjazd b. Peowiaków. Warszawa, 7. i 8. bm. odbył się w Warszawie pierwszy zjazd b. członków P. O. W., który przyjął następujące uchwały: Zjazd stwierdza, że zdobycie niepodległości nie przerywa dalszych prac P. O. W., że zadaniem jej jest utrwalanie niepodległości na zasadach patrjotycznej służby Ojczyźnie, krzewienia tężyzny moralnej i podniesienia poczucia godności obywatelskiej. Zjazd powołuje do życia komitet wykonawczy, któremu poleca opracowanie szczegółowego programu przyszłego Związku b. członków P. O. W. Na zjeździe byli reprezentanci Żytomierza, Kijowa, Odessy, Kaukazu i Mińska. Przedstawicieli Wileńszczyzny nie było. (AW.)

Wiedeń. Nowomianowany przedstawiciel sowietów w Austrji A. G. Schlichter wręczył onegdaj kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych pismo uwierzytelniające. (PAT).

— **Prowokacje sowieckie.** Nieregularne oddziały rosyjskie w Bessarabji napadają w różnych punktach na posterunki graniczne rumuńskie nad Dniestrem. Rumunja zarządziła środki, mające na celu skuteczną obronę granic. (PAT.).

Budowa II. Domu Techników.

Wysokosiężne granice twórczej, natychmiastowej pracy wcielenia w kamień i żelazo zdobytej wiedzy technicznej, osiągnęła młodzież Politechniki lwowskiej, przystępując do wzniesienia II. domu technickiego. Mocą woli i ramion stalowych w ogniu działowym, stanąć ma II. dom techników w tym jeszcze roku.

Potrzeba II. domu wypływa z fatalnych wprost stosunków mieszkaniowych, gdyż nory suterenowe, sklepy opuszczone na peryferjach miasta, wreszcie poczekalnie kolejowe stanowią obecnie locum przeważnej części młodzieży. O higjenie mieszkaniowej i możności zdawania egzaminów wśród takich warunków rozwodzić się nie trzeba.

Przed miesiącem na ogólnem zebraniu studentów Politechniki postanowiono wybudować II. dom technicki na własnej parceli przy ul. Kadeckiej. Młodzież daje swą pracę fizyczną i umysłową, kapitałów potrzebnych dostarczą zasobne w pieniądz jednostki, banki i fabryki. Oto plan szczodry naszej młodzieży.

W związku z akcją budowy II. domu techników odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Rady Miejskiej pierwsze organizacyjne zebranie komitetu budowy przy udziale przedstawicieli władz, wojskowości, nauki, przemysłu i handlu. Na wniosek przewodniczącego zebrania wicerektora dra Pawlika, mianowano Naczelnika Państwa protektorem budowy domu. Plany i kosztorysy wypracowali bezinteresownie inż. Czerwiński i Zacharjewicz. Według planów, stanąć ma dom dwupiątrowy o 234 pokojach dla 528 studentów, obejmujący nadto sale wykładowe, czytelnię, jadalnię itp. Koszt budowy wyniesie 300 miljonów mk. Cyfrą nie trzeba się jednak przerażać, gdyż w okresie 3-tygodniowym złożono dotychczas w gotówce i materjale ponad 20 miljonów mk.

Min. kolei inż. Zagórny-Marynowski przyrzekł najdalej idące zniżki dla przewozu materjałów na budowę tego domu. Cały szereg firm przemysłowych i banków przyrzekło poparcie w gotówce i materjale.

Wśród młodzieży nastąpił już podział na drużyny robotnicze, które 14. bm. wyruszą do kopania fundamentów. W niedzielę, dnia 14. bm. nastąpi uroczyste rozpoczęcie budowy wbiciem pierwszej łopaty w ziemię. W dniach najbliższych ukaże się na murach miasta odezwa młodzieży do społeczeństwa z prośbą o poparcie zamierzeń.

Do prezydjum honorowego zostali wybrani: ks. arcyb. J. Bilczewski, marszałek Sejmu Trąmpczyński, prez. min. Ponikowski, min. kolei inż. Marynowski, min. skarbu dr. Michalski, min. inż. Narutowicz, min. inż. Ossowski, kierownik min. wojny gen. Sosnkowski, wojewoda K. Grabowski. prez. m. J. Neumann, prez. Izby handl. i przem. L. Baczewski, insp. armji gen. St. Haller, gen. Jędrzejewski, rektor Kasprowicz, prezes N. Horowitz, prezes Centr. Związku Małop. przem. fabr. ks. A. Lubomirski, prezes Tow. polit. inż Rybicki, gen. Sikorski i dyr. Szarski.

Do komitetu wykonawczego weszli: rektor Polit. dr. M. T. Huber jao prezes, inż. Zacharjewicz i inż. dr. Anczyc jako wiceprezes. Przewodniczącym sekcji finansowej jest dr. M. Bezlewicz, przewodn. sekcji propagandy red. Laskownicki, przewodn. sekcji technicznej inż. Br. Welczer, kierownikiem drużyn robotniczych jest Br. Kowalski.

O balecie lwowskim.

Dotychczasowe wieczory baletowe dały wiele sposobności zespołowi tanecznemu Teatru Wielkiego do zaprezentowania swych zdolności artystycznych na polu choreografji. Z zadowoleniem śledzimy od dłuższego czasu starania dyrekcji teatrów lwowskich około rozwoju tego działu scenicznego. Pozyskanie znacznych sił artystycznych umożliwiło przed niedawnym czasem wystawienie oryginalnych utworów baletowych, jak „Flet zaczarowany" i „Wieszczka lalek"; w bieżącym sezonie nasz stały zespół baletowy, wśród których wybitne stanowisko zajmują pp. Burkacka, Łozińska z doskonałym solistą p. Faliszewskim na czele, powiększony został przez zobowiązanie pierwszorzędnych artystów pp. Ninę Korsanową i Aleksandra Fortunata.

Przy tak pokaźnym zespole spodziewaliśmy się usłyszeć jakiś większy lub kilka mniejszych oryginalnych utworów baletowych, które pod względem poetyckim, a zwłaszcza muzycznym przedstawiają większą wartość sceniczną.. Wystawione u nas trzy balety układu baletmistrza p. Fortunata dają wprawdzie zespolowi a przedewszystkiem wyżej wspomnianym solistom wdzięczną sposobność do popisania się wyższą sztuką taneczną, lecz pod względem poetyckim mają znaczenie luźnie zestawionych scen lub (p. Divertissement) tanecznych produkcyj. Lecz najgorzej przedstawia się strona muzyczna. Z wyjątkiem oryginalnej muzyki Gounoda do „Nocy Walpurgii", która jako integralna część opery „Faust" powinna być wykonana w łączności z dziełem (tak bowiem jest pomyślana i zagranicą przedstawiana), usłyszeć można we Lwowie kompozycje Czibulki, Driga, melodje tyrolskie itp., których wartość muzyczna dla sceny jest nader nikła. Jest to zlepek rozmaitych walców, instrumentowanych wedle receptury „kapelmistrzowskiej". Przeciw takim poprawkom przez czynniki niepowołane, które się odważyły nawet oryginalną muzykę takiego Gounoda (w znanej instrumentacji Dopplera) naruszyć, musi ze stanowiska czystości stylu muzycznego stanowczo zaprotestować.

Dlaczego nie sięgnąć do oryginalnej skarbnicy muzyki baletowej? Zwłaszcza do francuskiej, która pod tym względem pierwsze zajmuje miejsce. Francuska muzyka baletowa zawsze stała wysoko, przedewszystkiem jako stylistyczna część wielkiej opery. Balety Délibes'a „Coppelia" i „Sylvia" zrehabilitowały ten swego czasu podupadły gatunek muzyki francuskiej, a za nim poszedł wiedeński Józef Bayer z „Wieszczką lalek". Do dziś dnia balety Délibes'a, którego wielki dyrygent Hans Bülow trafnie nazwał „muzycznym jubilerem", są stałe z dużem powodzeniem wykonywane na licznych scenach zagranicznych zwłaszcza francuskich i niemieckich; a wiadomo, iż dobra muzyka, to połowa powodzenia baletu.

Muzyka Délibes'a celuje prześliczną melodją, a równocześnie i nerwem dramatycznym pochwalić się może. Rytm jej mistrzowsko dostosowany jest do rytmu tańców na scenie, a instrumenty często lepiej wyjaśniają, czego nie jest w stanie wyrazić mimika tancerza. Znana orkiestralna warcjacja na temat Moniuszki w balecie „Coppelia", to w swoim rodzaju arcydzieło muzyczne, jakich mało. W ogóle muzyka Délibes'a należy do najdoskonalszych, jakie ten gatunek dotąd posiada.

Czyż nasz teatr nie chciałby zastanowić się nad wystawieniem jednego z tych oryginalnych utworów baletowych? Warunki ku temu obecny zespół posiada, a włożona praca i koszta zamortyzują się po niedługim czasie. Będzie więc sukces artystyczny i materjalny zarazem.

Grd.

Na krawędzi dnia.

ABITURAE.

Około siódmej rano.

Idą jedna za drugą — długi szereg — dźwigając różowe trąby i różowy, strasznie różowy humor.

Gęsi marsz. Naprawdę same gąski. Ranne słońce nie takie roześmiane, jak te ósmoklasistki, śpieszące do kościoła przed maturą pisemną z trąbami różowych bibuł. W oczach ich trzepie się cały rozpęd młodości.

Przeszła drogę czcigodna doktorka filozofji, kochana nauczycielka. Oh, co za kontrast — z jednej strony tyle nadziei: matura!... z drugiej strony tylko — doświadczenie.

Idą gęsiego istoty, które czeka jeszcze przepiękne misterjum miłości czy też zawodne kryształne źródło wiedzy. A ta, która rzuca nań okiem doświadczonej—jednem już przesyła się, a drugiem już się nie opije...

Ica.

KRONIKA.

Repertuar Teatru Wielkiego.
Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

We wtorek »Zamarłe oczy«.

W środę „Nasi najserdeczniejsi" (gościnny występ M. Frenkla.

W czwartek o 3·30 pop. »Grube ryby«. NUZA. (gościnny występ M. Frenkla — wieczór „Pan Geldhab", gościnny występ M. Frenkla.

Nowy teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

We wtorek »Grube ryby« (gość. występ M. Frenkla).

W środę »Roztwór prof. Pytla«.

W czwartek „Ich czworo".

Repertuar Teatru Nowości.

We wtorek, środę i czwartek „Szał miłości".

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Bosonoga tancerka, Wiera Rin. 3) Duet operetkowy W. Rin i K. Szagarzewski 4) »Niebezpieczny człowiek« sketch. 5) »Apollo z Kleparowa«, migawka.

Teatr lit.-art. „Ul" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Barańskich; 2) „Edmee", impresja hinduska; 3) „Chammer i Ska", prawdz. zdarzenie. Dekoracje pędzla p. Krupskiego.

We Lwowie.

— **Mieczysław Frenkel pozostaje jeszcze we Lwowie.** Dyrekcji teatrów miejskich udało się po telegraficznem porozumieniu z Warszawą pozyskać Mieczysława Frenkla na kilka jeszcze występów. Frenkel pozostanie u nas do piątku

włącznie. W dniu tym odbędzie się pożegnalne przedstawienie.

— **W hołdzie Frenklowi.** Wczoraj z inicjatywy prezydjum miasta i komisji teatralnej urządzono w hotelu Żorża przyjęcie na cześć znakomitego gościa sceny lwowskiej Mieczysława Frenkla. W przyjęciu wzięli udział przedstawiciele miasta, prasy, zawod. Związku lit., dyrekcji teatrów i Związku artystów sceny lwowskiej. Przemawiali pp. prez. Neumann, wicepr. Chlamtacz i Stahl, Porębowicz, Czarnowski, Okoński, Terenkoczy i Laskownicki. Red. Laskownicki imieniem prasy dziękował Frenklowi za hojny dar na rzecz Syndykatu dziennikarzy polskich, na który przeznaczył artysta cały dochód z pierwszego swego występu. Frenkiel w odpowiedzi swej podkreślił, że z miastem naszem łączą go serdeczne węzły sympatji.

— **Z Ossolineum.** Zaszczytnie znany pracownik na niwie historji sztuki, ks. prof. dr. Władysław Żyła, objął kustodję Muzeum XX. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Lubomirskich.

— **Egzamin wstępny** do I. kl. gimn. im. H. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16.) odbędzie się dnia 17. czerwca br. Podania o przyjęcie uczniów przyjmuje dyrekcja w godz. od 1 do 2.

— **Sąsiedzi szpitala okr. W. P.** skarżą się, że każdego wieczora z odrębnego pawilonu rozlegają się w regularnych odstępach dzikie wycia i śpiewy, kłócące spokój strudzonych mieszkańców ul. Bonifratrów, Głowińskiego itd. Mamy nadzieję, że dowództwo położy kres wybrykom nudzących się żołnierzy.

— **Nieoświetlone auta** harcują po Lwowie wieczorami, a posterunki policyjne oglądają spokojnie te wybryki.

— **Przejechania.** Na ul. Zamarstynowskiej wpadła pod koła automobilu Frida Goldstaub. Uderzenie karoserji spowodowało złamanie lewej nogi. Pozostawiając ofiarę na bruku, auto zdwoiło szybkość i umknęło do Brzuchowic.

Na ul. Leona Sapiehy, auto nr. 606, należące do hr. Komarowskiego, potrąciło w przejeździe Józefę Gerynger (lat 65) tak silnie, iż doznała wstrząsu mózgu. W obu wypadkach Pog. ratunk. udzieliło pomocy i odwiozło następnie do szpitala.

— **Z ulicy.** Idea dożywiania niemowląt zataczać poczyna u nas szerokie kręgi, wyszła już z przepojonych wilgocią izdebek na przemiłe czasami słońce majowe. Zapełniły się ogrody publiczne wózkami, ławki — różnoraką bielizną. W potoku złotych promieni prażą się rozkosznie dokarmiane maleństwa. Lecz nietylko w ogrodach drażni ucieleśniona idea organ powonienia, gdyż i cokół teatru Wielkiego stał się siedzibą karmicielek. Wielkim jest czyn „dokarmiania" dzieci, lecz nie przed teatrem, w centrum miasta. Estetyka takiego widowiska zadowolić może jedynie tylko policjanta.

— **Nagła śmierć.** W kościele św. Zofji zmarła wieczorem Anna Lipobij, służąca u N. Grzędzielskiego, zam. przy ul. Dwernickiego l. 50. Po stwierdzeniu śmierci przez dr. Niementowskiego, odwieziono zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

— **Obława na złodziei i handlarzy złotem** przyniosła wcale pokaźny wynik, szczególnie w odniesieniu do pierwszych. Na licznych przystankach tramwajowych i koło straganów na pl. Solskich, Krakowskim i in. złapano 19 złodziei kieszonkowych, wielokrotnie już karanych — Po drugich, tj. handlarzy złotem, sięgnięto do kawiarni „New-York". Podczas osobistej rewizji znaleziono kilkanaście zegarków srebrnych i złotych, kamieni szlachetnych itp. Pod stolikami znaleziono porzucone 50 rubli carskich i trochę srebra. — Zegarki, jakoteż pieniądze zakwestjonowano i złożono w depozycie policyjnym.

— **Kradzieże.** Ze spiżarni Stan. Żurowskiego przy ul. Świętokrzyskiej l. 24., skradziono bieliznę wartości 300.000 mk. — Z listu nadeszłego do Wład. Ostrowskiego, zam. ul. Na Błonie l. 54. wyciągnięto w drodze 5 dol. amer.

Ze świata.

— **Wystawa książki.** W Florencji 7. bm. nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy książki. Otwarcia dokonał stryj króla włoskiego ks. Genui. Uroczystość inauguracyjna odbyła się w pałacu Vecchio. Po przemówieniu syndyka miasta i ministra oświaty przemawiał też przedstawiciel Polski min. Targowski. Własne sale wystawowe posiada tylko 7 państw, a mianowicie Anglja, Francja, Włochy, Polska, Niemcy, Rosja i Hiszpanja. Inne kraje, a wśród nich i Ameryka, zajęły salę wspólną. Wystawa przedstawia się imponująco. Z pośród wystawców zagranicznych wedle zgodnej opinji wysunęły się na pierwszy plan Francja i Polska. Sala polska bogato ozdobiona kilimami ludowymi, oraz charakterystyczną grafiką Stryjeńskiego i Skoczylasa, daje harmonijną całość, dającą widzowi pojęcie o całokształcie polskich wydawnictw wytwornych.

— **Pociąg w kanale.** Wskutek zawalenia się wiaduktu, wpadł do kanału pod Pizą pociąg pasażerski. Było wielu zabitych i rannych.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.** Posiedzenie wydziału Tow. dziennikarzy polskich odbędzie się we środę 10. bm. w sali Kasyna i Koła lit. art. o godz. 5 popoł.

— **Towarzystwo Tatrzańskie Oddział Lwowski.** Zebranie członków i uczestników Oddziału odbędzie się w środę 10. bm. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. gospodarskiego, ul. Kopernika 20. Na porządku dziennym: 1) Otwarcie sezonu turystycznego. 2) Odczyt dr. R. Kordysa pt. „Wycieczki w Dolomitach" z obrazami świetlnymi. Goście mile widziani.

—oo—

— **Ociemniałą i chromą osobę**, sierotę po urz. państwowym, poleca się ofiarności PT. Publiczności. Datki przyjmuje nasza administracja.

Z życia towarzyskiego. Ślub znanego przemysłowca p. **Wiktora Samescha**, współwłaściciela firmy „Lubinger i Samesch" (Reprezentacja Związku Gospod. tekstylnego w Bielsku) we Lwowie, **ul. Trzeciego Maja l. 1. z p. Olgą Rosnerówną** odbył się **w dniu 7. maja b. r.** w kościele Marji Marji Magdaleny we Lwowie.

Z Borysławia. Dzięki inicjatywie kilku ludzi dobrej woli, miasto nasze uzyska nareszcie długo oczekiwaną a tak nam potrzebną łaźnię. Budowę powierzono Lwowskiej firmie „Pfeiffer i Pencakowski", jako wykonawcom najlepszego projektu. Plany są gotowe a budowę już rozpoczęto.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 8 maja

+ **Papiery polskie w Czechach.** (v.) Jak donosi „Prawo lidu", między Czechami a Polską rozpoczęły się pertraktacje, mające na celu dopuszczenie papierów polskich na giełdę praską. Równocześnie są robione starania o dopuszczenie na giełdę wiedeńską, berlińską i paryską.

+ **Zakłady putiłowskie w rękach niemieckich.** (v.) Wedle wiadomości z Rygi, olbrzymie zakłady putiłowskie w Petersburgu, ogromem swoim dorównujące zakładom Kruppa, zostały oddane w administrację konsorcjum niemieckiemu.

+ **Państwowy bank rosyjski** (v.) Początkowo proponowany kapitał zakładowy banku, wynoszący 2000 miljardów rubli sowieckich, został podwyższony na 10.750 miljardów i w najbliższym czasie ma być znowu podniesiony, by móc zadośćuczynić żądaniom prowincji. Operacje banku ograniczały się do finansowania przedsiębiorstw sowieckich, znacjonalizowanych i kooperatywnych. Stopa procentowa wynosi 8—14 proc. Bank — jak podaje — ma zamiar stworzyć fundusz rezerwowy w wysokości 25 miljonów rubli złotych. —

+ **Nafta rosyjska.** Ameryk. „Standard Oil Co" zakupiła znaczną część akcji grupy szwedzko-rosyjskiej braci Nobel, która przed wojną posiadała kontrolę nad 40% całej rosyjskiej produkcji naftowej. Rosjanie ub. roku zaproponowali „Schell. Comp." koncesję na nową eksploatację przemysłu naftowego, która dawniej znajdowała się w rękach szwedzkich i brytyjskich. „Schell. Comp." odrzuciła wówczas propozycje rosyjskie. Kiedy mocarstwa uznały niezawisłość republiki asserbejdżańskiej, Schel. Comp." nabyła tam rozległe koncesje naftowe. Bolszewicy zawładnąwszy następnie krajem znacjonalizowali całą własność tego tow. i utworzyli w okolicy Baku 7 stref eksploatacyjnych i w tym celu złączyli w grupy kopalnie, należące do obywateli rozmaitych państw. Dziś przywrócenie dawnego stanu jest zupełnie niemożliwe, albowiem nie można wyłączać z grup poszczególnych kopalni i odnawiać je po to, by je zwrócić dawnym właścicielom. Rosjanie zaproponowali tedy w Genui odszkodowanie i proponują objęcie eksploatacji poszczególnych, stworzonych przez nich stref eksploatacyjnych.

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	8 maja	B) Akc. przem.	8 maja
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	2100
Handl Pozn.	3550	Górka	6000
Hipot. akc.	825	Oikos	T 6275
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1350
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	375	Pezet	1000
Przemysłowy	T 575	Pocisk	775
Ziemsk. kred.	T 625	Pol. Glob	800
		Pol. Nafta	T 2125
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	8350
Brow. Lwow.	22000	Siersza el.	1275
Chodorów	T 3460	Gór. Siersza	6000
Karpafit	1825	Tepege	5700
Ćmielów	4775	Zieleniewski	6650
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 101	Lwów — dnia 8 maja 1922		Warszawa dnia 6. maja	Zurych dnia 8 V.	Berlin dnia 4 V.	Wiedeń dnia 4 V.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.17	2.070
1 funt ang.	16750—17750	16850—17850	17785—18070	22.98	1286 15	38.375
100 frs franc.	33500—36500	34000—37000	36750—37200	47.07	2668 35	74.950
100 fr szwaj.	73000—78000	74000—79000	77500—78450	100—	3637.00	1581.25
100 frc belg.	31500—33500	31500—33500	33300—34000	43 50	2425.55	68.750
100 K czesk.	7400—7800	7500—7900	7900—7975	9.97	560.70	159.40
100 K węg.	450—550	475—575	——	—.67	37.30	01.057
100 K austr.	46—50	47—50	49·00—50·00	—.06	3.59	100.—
100 M niem.	1350—1450	1300—1400	1385—1425	1.71	100.—	2.820
1 Dolar am.	3930—4000	3875—3975	3980—4020	5.15	289.12	8.194
100 Lir wł.	20500—22000	20500—22000	2170—2180	27.45	1556.95	48.570
100 Lei rum.	2700—2900	2700—2900	——	—.00	154.09	5.544
100 guld. hol.	125000—135000	145000—155000	——	198.00	11163.95	3152.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	——	96.50	5396.75	151.900
100 K. duńs.	80000—85000	P 80000—85000	——	110.00	6172.75	174.870
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	——	133.75	7409.40	218.050

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Z krajoznawstwa.

Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie (ul. Rutowskiego 18) zdołało zebrać bardzo obszerny materjał dla poznania przyrody, etnografji i prehistorji ojczystej, oraz wydać szereg bardzo cennych publikacji. Bogate zbiory z całej Polski rosną zwolna i życzyćby sobie w interesie nauki należało, by nadal rosły. Przypominamy szerokiemu ogółowi tę instytucję, zwracając uwagę na to, że byłoby pożądanem, żeby obecnie, przy ułatwionem porozumieniu rozerwanych nie tak jeszcze dawno dzielnic, obywatele Rzpltej nie zapominali o tej placówce i żeby nadal popierali jej cele przed nadsyłanie wszelkich okazów, odnoszących się do przyrody, przeddziejów i ludowej kultury, przedewszystkiem swoich okolic. Mogą być pewni, że okaz jakiejś kości zaginionego zwierzęcia, czy jakiś kamienny wyrób przeddziejowy, czy jakiś przedmiot przemysłu ludowego, czy interesująca skała, zasuszona rzadsza roślina, czy skórka rzadszego ptaka, czy wogóle jakikolwiek taki przedmiot, który dziś w ich posiadaniu leży bez użytku, darowany do muzeum, z krótkiem choćby podaniem miejsca, czasu znalezienia itp. wiadomości, wzbogaci wiedzę naszą o kraju i nie przepadnie dla nauki.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

ZAPISKI.

„Głos inteligencji", organ związku inteligencji pracującej, przynosi w nr. 9. wiadomości z życia związków zawodowych, sprawozdanie z dorocznego zebrania kooperatywy spożywczej inteligencji pracującej, a mianowicie: Zagadnienia gospodarcze, obszerny artykuł o „Drożyźnie", omawiający stosunek płac, pobieranych przez inteligencje, do cen artykułów pierwszej potrzeby. Polemika z „Myślą narodową" (Nowaczyńskim) wydział literacki dopełniają treści numeru.

„Ochrona lokatorów a prawo własności". Na rynku księgarskim pojawiła się nadzwyczaj aktualna broszura popularnie pod powyższym tytułem, przez adw. dr. J. Ordyńskiego w Krakowie napisana. Broszura ta traktuje problem i kwestję mieszkaniową ze stanowiska społeczno-prawnego i urzymania ustawy o ochronie lokatorów do czasu zapanowania pod tym względem normalnych stosunków. Ponadto uwzględnia kwestję remontu domów z utworzyć się mającego funduszu remontowego.

KRONIKA SPORTOWA.

Pogoń-Cracovia 3:0 (0:1).

Przy rekordowym udziale publiczności rozegrały powyższe drużyny w niedzielę mecz, którego przebieg był bezwzględnie bardzo interesujący. Mistrzowska drużyna Polski Cracovia pokazała grę piękną, pełną pięknie przeprowadzonych kombinacji, lecz stwierdzony brak formy od paru tygodni widoczny. Przedewszystkiem razi dziwna apatja całego napadu pod bramką i kombinacje przeprowadzane pięknie, lecz zanadto bezcelowo. Gracze Cracovji górowali nad Pogonią pod względem technicznym i kombinacyjnym, lecz przegrać musieli z powodu niedyspozycji ataku. Co do Pogoni, to przyznać trzeba, że pod względem taktycznym przewyższyła swego przeciwnika. W pierwszej połowie szczególnie wykazała Pogoń, że bronić umie się doskonale i gdyby obrońcy byli bardziej pewnymi, to nawet drużyna o wielkiej sile przebojowej miałaby trudne zadanie. Pomoc, to najsłabsza część drużyny, nawet Schneider obecnie nie stoi na wysokości swego zadania, lecz mimo to z przyzwyczajenia był gorąco oklaskiwanym przez publiczność. Atak tym razem okazał się w całem tego słowa znaczeniu dobrym, a powodem tego przeprowadzona zmiana. Wacek na środku jest dużo lepszym niż na lewym łączniku, co zauważyliśmy już dawniej. Pozatem wybijał się Garbień. Juras bardzo słaby. Ponadto wytknąć należy Pogoni zbyt ostrą grę, której niestety opanować nie potrafił sędzia, a na co słusznie skarżyć się mogą Krakowiacy.

Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem silnej przewagi Cracovji. Ataki białoczerwonych błyskawicznie przesuwają się pod bramę Pogoni, błoto jednak po tej stronie boiska utrudnia ogromnie wypracowywanie pewniejszych pozycji. Pogoń atakuje tylko sporadycznie, przeważnie przebojami, całą energję zużywając na obronę i rezultatem jednego z takich wypadów bramka uzyskana przez Wacka z podania Garbienia. Cracovia stara się wyrównać, przeprowadza szereg pięknych kombinacyjnie ataków, bezskutecznie. Połowa 1:0 dla Pogoni. Po pauzie gra otwarta. Z początku częściej atakuje Pogoń i zaraz w 4 m. z jedynego rzutu narożnego uzyskuje Wacek drugą bramkę. W 9 minucie znowu Wacek strzela trzecią bramkę z kombinacji Garbień-Słonecki. Białoczerwoni znowu zrywają się na bramkę Pogoni, lecz wszystkie ataki kończą się na aucie, lub w rękach znakomicie usposobionego bramkarza Haczewskiego, który wykazał wspaniałą technikę przy szczęściu, które mu również sprzyjało. Szczególnie dwie „główki" Kałuży z rzutów narożnych zostały udaremnione tylko szczęściem bramkarza, gdyż w tych momentach był zupełnie zasłoniętym. Dalsze ataki Cracovji nie zmieniają rezultatu, mimo, że Pogoń od 20. bm. gra w dziesiątkę. — Stosunek cornerów 10:1 dla Cracovji. Wynik 3:0 dla Pogoni. Sędziował p. M. Bilor.

Bieg uliczny D. O. K. Lwów.

Pierwszy bieg uliczny we Lwowie odbył się w niedzielę o godz. 12.30 ze startem na łączce pod t. zw. Djabelska góra w parku Kilińskiego. Meta na Wałach hetmańskich pod teatrem miejskim, gdzie też zgromadziły się tłumy publiczności. Wśród grupy wojskowych zauważyliśmy generałów Hallera, Lindego Pajewskiego, pułkownika Thulliego, ppułk. Zulaufa i w. i. Niestety pod względem organizacji bieg ten pozostawiał wiele do życzenia. Przedewszystkiem absolutnie za mało było ludzi do utrzymania porządku, szpaler nie był zachowany, co nawet doprowadziło do przesunięcia samej mety. Dalej mierzenie czasu absolutnie niezgodne z rzeczywistością, gdyż por. Welichowski przybył najdalej 5 kroków za zwycięzcą, a czas ogłoszony przez komisję wykazuje różnicę 6 sekund. Należało również baczniejszą uwagę zwrócić na ubranie zawodników, gdyż niektórzy z nich bynajmniej sportowo nie wyglądali.

Na starcie zgromadziło się około 40 współzawodników, którzy zwartą gromadą ruszyli ku mecie. Już na ulicy Jabłonowskich gromada zmieniła się w wyciągniętego węża na czele ze Stanulewiczem i por. Welichowskim, którzy z każdą chwilą bardziej oddalali się od reszty współzawodników. Stanulewicz prowadzi bieg cały i pod pomnikiem Mickiewicza jest już 60 m. na przedzie. Tu rozpoczyna finish por. Welichowski i w odległości 5 kroków za zwycięzcą przychodzi jako drugi przez metę.

Wynik ostateczny: 1) Kapral 19. p. p. Stanulewicz 9 m. 8 sek. 2) Por. Welichowski 9 m. 14.2 sek. 3) Kapral Linder 9 m. 18 sek. Pierwsi dwaj są członkami L. K. S. Lechja.

Skład komisji był następujący: Gen. Linde, pułk. Thulie mjr. Żuławski, kpt. Sterba, Engel, Jaworski i por. Bereznicki.

Poniedziałek 8. bm. Cracovia-Lechia 11 : 0 (4 : 0). Szczegółowe sprawozdanie w następnej kronice.

OGŁOSZENIA.

Pod sąd sprawiedliwości!

P. Jan Gierat z Makowa nabył w sierpniu 1918 r. od p. Wojc. Trzopińskiego realność w Antoniówce za 120.000 K, sprzedawszy na opędzenie tej sumy własność swą — i wszedł w posiadanie. Niezadowolony z tego faktu brat sprzedawcy, ks prałat z Kochawiny naprowadzał na p. Gierata 3 razy wojska ukraińskiego, a potem denuncjował go przed armją polską jako zdrajcę. Niewinnego pędzono pod bagnetami, by go potem uwolnić. Wtedy pp. Trzopińscy wytoczyli proces o nieuznanie kontraktu kupna jako oszukani ponad połowę wartości, ale wskutek orzeczeń znawców przegrali. Ponownie wytoczono proces p. Gieratowi, że wbrew umowie sprzedał w Makowie realność swą żydowi a nie księdzu. I ks. prałat wygrał, nieszczęsnego p. Gierata wyrzucono na drogę. Tymczasem p. Gierat sprzedał realność swą Dawidowi Schanzerowi właśnie za pośrednictwem i namową ks. Guzika, który tytułem faktornego wziął 30 flaszek wina, kilka kg. kawy i herbaty, 150 kg. i 4 głowy cukru od żyda. Podajemy ten fakt pod napiętnowanie!

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje starszy student filozofji. Wiadomość pod »K. P.« do administracji Kurjera lwowsk. 1385

Szkoła rysunku dla dzieci i młodzieży Żygulskiej-Pogonowskiej przyjmuje wpisy. Kurs fatiku, ul. Dąbrowskiego 12, od 3—5. 1427

Francuskiego, włoskiego udzielam, niedrogo »Sumienny«, administracja Kurjera. 1415

Posady i prace.

Nauczycielka języka franc. niem. gry na fortepianie poszukuje posady. Adres do Admin. pod »Praca.«

Asystenta do pomiarów poszukuje kancelarja autoryzowanego geometry cywilnego. Zgłoszenia pod „Technik« do administracji Kurjera lwowsk. 1406

Różne.

Znaczki pocztowe dla Filatelistów (na prowincję nie wysyłam) Najtańsze źródło. Karolina Hawranek. Skład papieru Lwów, Rutowskiego 10. 1300

Zgubione pieniądze 28. kwietnia na Nabielaka, odbrać w Domu Techników, pokój 22, R. Z. 1425

Rabka pensjonat „Jaskółka" nowootwarty poleca pokoje słoneczne z całem utrzymaniem. Zgłoszenia na miejscu we Lwowie u p. Pawłowskich, Chrzanowskiej 11 a. 1426

ODBUDOWA
dworów, kościołów, cerkwi, itd., **dostarczanie** materjałów, partji robotniczych, pod zarządem **stolarnia i zakład malarsko-lakierniczy.** Kosztorysy, plany, pomiary na żądanie. 1418
KONCESJON. BIURO TECHNICZNO-BUDOWLANE, WIELICZKA.

Młoda, przystojna, brunetka, bardzo inteligentna, muzykalna, z dobrej rodziny, katoliczka, nie biedna i gospodarna, nawiąże korespondencję w celu matrymonialnym z człowiekiem inteligentnym, wysoko postawionym, prawego charakteru, o akademickiem wykształceniu, najchętniej inżynierem, lekarzem lub obywatelem. Zgłoszenia wyłącznie nieanonimowe, ręcząc za ścisłą dyskrecję do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska 7, Lwów, »Aliance«. 1414

Truskawiec, willa »Bogdanówka«, pokoje z całodziennem utrzymaniem, Zgłoszenia przyjmuje Łabińska, Kleparów, ul. Sokoła. od godz. 3-5-tej. 1412

Legawca dam niemieckiego (Grifona) za wytresowanie takiegoż. Jabłonowskich 20. II. p. drzwi 9.

Parasolka zapomniana w tramwaju 2. b. m. do odebrania. Potockiego 11 a pietro. 1416

Kupno i sprzedaż.

Osoba lepsza poszukuje obowiązku do zarządu domu, gotuję i szyję bieliznę »200« Adm. »Kurjera Lwow.« 1389

Sprzedaż
kawiarń, kin, destylacyj, piekarń, hoteli, fabryk
Młynów
tartaków, dom handlowy
1369 **Will**
cegielń, dom. prywatnych
Majątki
także karczmy, kuźnie, rzeźnie
Kolonje
stolarnie, pośredniczy na Pomorzu
A. M. MAKOWSKI,
najstarsza i największa ajencja majątk. na miejscu. Tamże do nabycia około
600 objektów.
Tczew, Telefon nr. 9. Strzelecka (Schanzenstr.) 5.

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny transmisje pasy motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: „Pilot" Lwów Batorego 4. 1269

Uniwersalny instrument mierniczy firmy Starke Kammerer do nabycia u inż. cyw. Z Kędzierskiego we Lwowie, ul. Ochronek 4. A. 1424

Sprzedam motor benzynowy 8 H. P. wolno bieżący do młocarni, wiadomość w administracji Kurjera lw. 1417

Fisharmonium szkolne okazyjnie sprzedam. Garmada, Zborowska 16. 1392

Obraz salonowy, szeroki 160 cm., wys. 106, przedstawiający zaręczyny między dziećmi króla Władysława a wnuczętami Maksymiljana, Leona Sapiehy 89, u krawca. (I. 1515 r.). 1409

Kamienica II. p. nowa (willa) położenie bajeczne naprzeciw parku łyczakowskiego, morg ogrodu ogarkanione, blisko tramwaju, 42 pokoje, 5 sklepów, komfort, zaraz do sprzedania. Wiadomość Akademicka 16, »Fryziera. 1411

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Kaczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strahlsdorf.